

Starostwo Grodzkie Białostockie  
Wzrosty obywatelski

CZWARTEK 10 GRUDNIA 1934

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Rozpoczął się przedostatni akt walki o władzę w Niemczech Kto zwycięży?... Brüning czy Hitler?...

BERLIN, 9.12. — Zapowiadany od szeregu dni dekret kryzysowy został wydany w dniu wczorajszym i stał się wielką sensacją polityczną. Dekret dzieli się na kilka części, które obejmują:

- zniżka cen na stroje, na sianko przewozowe, opłaty pocztowe, oświetlenie i czynsze mieszkaniowe. Obniżka czynszów mieszkaniowych ma przynieść lokatorom łącznie w ogólnej sumie 500 milionów marek.
- Dla przeprowadzenia i pînowania akcji zniżki cen ma być mianowany specjalny komisarz Rzeszy.
- Ima część dekretu postanawia redukcję zarobków robotniczych i pensji urzędniczych.

Pensje urzędników państwowych i samorządowych mają być obniżone o 9 proc., funkcjonariuszy niższych o 10 proc. Zarobki robotników przedsiębiorstw prywatnych mają być obniżone do poziomu plac z 1927 r.

Trzecia część dekretu zajmuje się sprawami

podwyżki podatków i zniżki oprocentowania państwowych i komunalnych papierów wartościowych z 8 na 6 proc. Zniżka stopy procentowej ma obiać także wszelkich zagranicznych posiadaczy niemieckich papierów wartościowych.

Wreszcie najbardziej sensacyjna

czwarta część dekretu występuje bardzo ostro przeciwko wszelkim ugrupowaniom politycznym

przez podniesienie kar w przypadku zdrady stanu, kontrole produkcji broni oraz zakaz noszenia mundurów partyjnych

### Aresztowanie b. posła Machaya za awanturę na wiecu w Baranowiczach

W niedzielę po wiecu BBWR w Baranowiczach, na którym przemawiał wicemarszałek senatu p. Bogucki, zaszedł incydent z b. posem PPS, radnym Machayem. W czasie dyskusji, jaka wywiązała się po referacie wicemarszałka Bokuckie

go o sytuacji politycznej i gospodarczej, p. Machay usiłował sprowokować zajście wznosząc różne obelżywe okrzyki.

Na polecenie obecnego na zgromadzeniu starosty Przepałkowskiego, policja aresztowała p. Machaya.

Przez organizacje polityczne. Sensacyjność tej części dekretu podkreśla mowa Brüninga, wygłoszona przez radio, w której kanclerz zaatakował mocno hitleryzm, podkreślił, że rząd Rzeszy

nie zamierza w państwie żadnego zamaskowanego rządu i tępić będzie z całą surowością wszelkie poczynania mające na celu zmianę istniejącego porządku rzeczy. Kanclerz oświadczył, że trudno wierzyć w dobrą wolę hitlerowców wobec zapowiedzi ze strony przywódców tegoż stronnictwa, co do

krwawej zemsty na przeciwnikach politycznych i niedorzecznych planów w polityce zagranicznej. Do dnia 3 stycznia wyłącznie wszelkie zgromadzenia publiczne i obchody są na terenie Rzeszy wzbronione.

Dekret wywołał bardzo różne wrażenia, jednak kółka polityczne przewidują, że jest to początek ostrego rozkwitu i ostatnia próba ratunku wobec rosnącego z każdą godziną we wpływy i żądze władzy hitleryzmu.

## Alarm w twierdzy modlińskiej Strzały do tajemniczych napastników

Niesłychanie sensacyjny wypadek zdarzył się przedwczoraj w fortecy w Modlinie. Wartownik, pilnujący budynku fortecznego, w którym mieści się kasa i pancerna szafa z planami mobilizacyjnymi 32 pułku piechoty, usłyszał o godz. 21-ej jakieś podejrzane szmery

liczność, że kasa pułkowa była tajemnicza.

Wszyscy trzej zostali uwięzieni. Przy łóżku rannego, umieszczonego w szpitalu św. Rocha, czuwa policjant. Energiczne śledztwo w toku.

Wszyscy trzej zostali uwięzieni. Przy łóżku rannego, umieszczonego w szpitalu św. Rocha, czuwa policjant. Energiczne śledztwo w toku.

### Marka niemiecka spada

BERLIN, 9.12. — Marka niemiecka spada zagranicą katastrofalnie mimo interwencji Reichsbanku, który stara się utrzymać kurs na poziomie oficjalnym, 2 zł. 11,9 gr. za markę. W Nowym Jorku płacono za 100 marek 23 dolary, w Warszawie marki gotówkowe oddają po 2 zł. 4 gr.

W czasie alarmu, wybiegli z budynku trzech mężczyzn, którzy rzucili się w różne strony.

Mimo tego zostali przez nadbiegającą żandarmerję i służbę inspekcyjną schwytni, przy czym w czasie szamotaniny, popstarzeli w brzuch jednego z nich, sierżant inspekcyjny Filipkowski.

Schwytanymi okazali się: Gałewski Bronisław i Gutkowski Wincenty, oraz ranny, znany kaszlarz, mieszkaniec Modlina, Zaleski Józef.

Dwaj pozostali, jak stwierdzono, dotąd niekarani, zeznali, że od dłuższego już czasu obserwowali możliwość dostania się do fortecy i chcąc dokonać zamachu na kasę, wynajęli za 1000 zł. „fachowca” Zalewskiego, z którym, przez podkop w bramie dostali się na teren fortecy. Wyjaśnienia te są mocno podejrzane ze względu na tę oko-

### Jednodniowy strajk pracowników samorządowych

Dowiadujemy się, że w związku z ogólnopolskim zjazdem nadzwyczajnym delegatów Związków pracowników samorządowych, organizacje pracownicze dla poparcia

swych zadań mają ogłosić jednodniowy strajk wszystkich pracowników samorządowych jako protest przeciw zamierzonemu pogorszeniu ich zarobków.

### Zaczyna się nanowo... Rozruchy w Indiach

LONDYN, 9.12. W związku z ostatnimi wiadomościami o nieudanej konferencji okrągłego stołu w buchtynie w Indiach zamieszki. Na znak protestu zastrajkowały tkalnie i przędzalnie.

Prace porzuciło 45 tys. robotników. Na ulicach miast odbywały się pochody ze sztandarami.

### Konstytucja „z nieba” spadnie na Hiszpanów

MADRYT, 9.12. Parlament nałożył obrady nad projektem konstytucji. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 500.000 egzemplarzy, które zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyboru prezydenta republiki.

Wybór ten nastąpi 11 grudnia.

### Stała komunikacja lotnika Londyn -- Nowy Jork

LONDYN, 9.12. Komendant sterowca Zeppelin dr. Eckener bawi obecnie w Londynie. Oświadczył

on, że opracowuje plan stałej komunikacji za pomocą sterowców pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem.

## Pół miljarda dolarów na przetrwanie kryzysu

LONDYN, 9.12. — Towarzystwa kolejowe w St. Zjedn. zabiegają u

wplywowych członków kongresu o pożyczkę rządową w wysokości pół miljarda dolarów

na podtrzymanie dróg żelaznych w Ameryce, które znalazły się w ciężkim stanie.

Jeden z senatorów wystąpił wczoraj z wnioskiem wyznaczenia komisji dla zbadania sytuacji finansowej na kolejach.

Izba handlowa Stanów Zjedn. wystąpiła z wnioskiem podwyższenia taryf towarowych na okres przejściowy obliczając, że dochody kolei z tego źródła powinny zwiększyć się o 100 — 150 milionów dolarów.

# Spis ludności mamy już za sobą

## Teraz zacznie się olbrzymia praca statystyczna

W dniu wczorajszym oddział komisarz spisowy wypelnione arkusze powszechnego spisu ludności. Na podstawie dotychczasowych informacji, można przypuścić, że wyniki spisu będą dużo lepsze i obciążenie od spisu w roku 1921 szym.

Naogół spotykano się z wielkim zrozumieniem i przychylnością. Zarówno to, że spis nie jest już taką „lajmniczą” nowością jak ostatni (i pierwszy), jak i bardzo celowo i skutecznie prowadzona propaganda, dały dobre wyniki.

zwiazku z poszczególnymi zapytaniami.

Ojciec, wypelniający rubrykę: zawód, pyta pięcioletnią córeczkę: „Z czegoż ty żyjesz, moja droga?”

— Z chlebaka z bułeczek, z ma sełka — tatulusiu.

Spis wpłynął także mocno na ożywienie stosunków sąsiedzkich. Zdarzało się to zwłaszcza bardzo często na przedmieściach i

w domach zamieszkałych przez ludność uboższą.

gdzie w mieszkaniu zajmowanym przez kogoś bardziej „uczynego” gromadziły się grupy sąsiadów celem przedyskutowania mniej zrozumiałych punktów arkusza.

Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że paniczny strach przed „nowymi podatkami”, tym

razem występował w formie mocno osłabionej.

Równie spokojnie jak w stolicy, odbywał się spis na prowincji.

Ostatnie wiadomości donoszą, że wszędzie ludność spełniła swój obowiązek obywatelski.

Na kresach wschodnich i zachodnich, spis odbywał się pod znakiem wielkiego ożywienia i zainteresowania.

# Za i przeciw...

## Dyskusja o nowym prawie małżeńskim

Zamieszczamy dziś drugi z kolei głos w sprawie projektu nowego prawa małżeńskiego, wywołując równocześnie wszystkich Czytelników do udziału w tej doniosłej dyskusji.

Szanowny Panie Redaktorze! Stary już jestem. Przeszło pięć krzyżyków mam za sobą. Życie pozostało poza mną...

Te kwestie, o których tyle się teraz mówi, kwestie małżeństwa, rozwód, separacja, nie obchodzi mnie osobliście. Jestem zbyt daleko odsunięty od tego wszystkiego.

Dlatego jednak właśnie, że życie jest poza mną, dlatego że życie nauczyło mnie patrzeć na wszystko obiektywnie, bezstronnie — dlatego

go właśnie chcę zabrać głos w sprawie reformy prawa małżeńskiego. Olos — powiem zgóry — za reformę.

Jestem katolikiem, wierzącym, a mimo to zajmuję to stanowisko, przeciwnie, jak sądzi, stanowisku Kościoła i kleru. Dlaczego?

Dlatego, że mam za sobą wiele lat życia i wiele przytych doświadczeń życiowych, szczególnie jeśli chodzi o życie małżeńskie.

Wiem jakie cierpienia przeżywa skłócone lub niedobre małżeństwo, które beznadziejnie skuli los złotemi kajdanami ślubnych obrączek.

Wiem, jak fatalny wpływ moralny na potomstwo wywiera nieroz-

zerwalny a pogmatwany węzeł małżeński rodziców.

Wiem, jaką plagę dla społeczeństwa stanowią pory związane ras na zawsze, a nienawidzące się nawzajem, siołce zły przykład niezgody i niechęci.

Sam przeżyłem tyle strasznych chwil w przedwczesnej zawarciu związku z źle dobraną kobietą — żoną, że, mając to wszystko żywo w pamięci, muszę stanąć po stronie zwolenników reformy.

Myszę jednak, że można być wierzącym i praktykującym katolikiem a jednocześnie, dla dobra społeczeństwa i dla podniesienia powagi Kościoła popierać mądra reformę prawa małżeńskiego. Wierzę, iż reforma ta w niczym nie umniejszy szacunku dla Sakramentu małżeństwa, a przytem wykorzysta wiele zła i zapobiegnie wielu nieszczęściom.

Z. G. z Tomaszowa Maz.

# Trybuna Czytelników

## Człowiek zdeptyany stopą wojny...

Jestem inwalida (32 proc.), żonaty, pobieram rentę w kwocie 37 zł. 50 gr. miesięcznie. Z tych 37 zł. 50 gr. muszę żyć, ponieważ jestem od 6 miesięcy bez pracy i żadnych zasłóg nie pobieram. Proszę wyobrazić sobie to życie 15 złotych płacę za pokój, 10 zł. za opał i światło a za pozostałe 12 zł. 50 gr. muszę żyć z żoną w przeciągu miesiąca. Do tego jeszcze muszę dodać że od trzech miesięcy jestem chory nerwo, a kiedy zwracam się do Kasy Chorych do której należą jako inwalida, dostaje odpowiedź że moja kuracja do nich nie należy ponieważ jestem inwalidą z uszkodzonym żołądkiem i pętlami, a choroby nerwowej leczyć nie mają prawa. Zmuszony byłem zwrócić się do prywatnego lekarza (za ostatni grosz), który orzekł że trzeba udać się do specjalisty do Warszawy.

A teraz pytanie że co mam to zrobić, kiedy nawet nie mam na codzienny chleb. A przecież jestem jeszcze młody (mam 38 lat), posiadam wykształcenie i mógłbym pracować, wyleczyć się i żyć jak człowiek.

byłem dowódcą plutonu, jednak nie lekam się żadnej pracy. Przeszedłem na stronę Polski w czasie inwazji bolszewickiej z całym plutonem i walczyłem przeciwko czerwonej armii więc prosiłbym, mego nazwiska nie ogłaszać gdyż mam rodzinę za kordonem, która mogłaby spać spokojnie. Co się tyczy posady, mógłbym być kancelista, rządca, leśniczym, kłojowym itp.

K. G. z Kobrańa.

## Stracił nogę w słuźbie policyjnej a dziś cierpi poniewierkę

Mam lat 25, mam na utrzymaniu żonę i jedno dziecko. Jestem emerytem Policji Państwowej, gdzie podczas pełnienia obowiązków służbowych zostałem postrzelony w lewą nogę, która mi amputowana. Wobec braku nogi zostałem pozbawiony możliwości zarabkowania pracą fizyczną. Rente emerytalną otrzymuję w wysokości 57 zł. miesięcznie. Suma ta nie wystarcza na wyżywienie rodziny.

W przeciągu roku pracowałem w Urzędzie Gminnym w powiecie pińskim, lecz zostałem zwolniony tylko z tego powodu że pobierałem 150 zł. miesięcznie, a na moje miejsce został przyjęty obywatel tamtejszej gminy, który zgodził się pracować za 90 zł. miesięcznie, gdyż posiada gospodarstwo rolne w tejże gminie.

Odbyłem się zwrócić w tej sprawie ze skargą do p. Starosty, to mi odpowiedziano że nic nie może na to poradzić, ponieważ Rada Gminy może zwalniać pracowników i przyjmować według swego upodobania.

A ja, kaleka bez nogi którą straciłem podczas pełnienia obowiązków służbowych, zostałem w brutalny sposób pozbawiony kawałka chleba.

Ireneusz Jemielianow.

## Biedny dach

### nad cegielnią sejmiku słonimskiego

Pisza nam ze Słonimia: Sejmik Słonimski dał nad piecem kręgowym swej cegielni zrobić nowy dach podług konstrukcji p. inż. Stanisława Czecha. Ówczesny starosta p. Henszel o nieodpowiedniej konstrukcji dachu był poinformowany, lecz choć sam jest inżynierem, uznał konstrukcję za dobrą a p. inż. Czecha za dobrego budowniczego.

Dach był gotowy lecz wkrótce ażeby się nie zawalił, wiazana dachu w trzech miejscach musiano drutem powiązać i z boków podperzeć. Drut stary, stopniowo się pospuszczał i dach się zawalił.

Kto Sejmikowi wynagrodzi straty? Dodać trzeba, że p. Czech nieprawnie użył tytułu inżyniera, gdyż jest tylko technikiem.

F. M. z Słonim.

## Wyjaśnienia Prezesa Sądu Okręgowego w Łucku

W związku z listem p. t. „Czy to jest...” Prezes Sądu Okręgowego w Łucku nadesłał nam następujące pismo:

Komornik Sądu Grodzkiego w Łucku i rewiru Apolinary Malczewski przedłożył sekretarzowi Sądu Okręgowego w Łucku, pełni obowiązki intendenta od szeregu lat. Od czasu mianowania go komornikiem obowiązki te pełni bez płatnie, a że jest z tego rodzaju pracą obciążony, bezwzględnie uczciwy, energiczny i sumienny, wolę mieć jego, jako intendenta dorywczo, niż kogo innego na stałe. Z powodu pełnienia obowiązków intendenta bezpłatnie przydzielam komornikowi Malczewskiemu w gmachu Sądu Okręgowego mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i kuchni, a pod kancelarią rewiru komorniczego pokój, w którym mieszka się dawniej i obecnie się mieści kancelaria intendenta. Za mieszkanie komornik Malczewski płaci do Skarbu Państwa konisone określone przez Dyrekcję Robót Publicznych w Łucku, opłat nabywa i opłaca z własnych funduszy, za światło płaci według ilości zużytej energii, wykazanej przez licznik, obsługujący urządzenia zajęte przez niego.

Co do koni, to te istnieją w Sądzie od roku 1920, t. j. od czasu przydzielenia ich Sądowi przez Zarząd Gminy. Ziemi Wschodnich. Utrzymanie koni, jak i konserwacja powozu i uprzęży odbywało się i odbywa się sumptem Prezesów Sądu Okręgowego, których w tym czasie było trzech; każdy z nichłożył na powyższy cel ze swoich własnych funduszy niezbędne koszty, zaś Skarb Państwa nigdy nie ponosił żadnych wydatków na utrzymanie koni w Sądzie Okręgowym w Łucku. Sprawa utrzymania koni w Sądzie nie jest ostateczną tajemnicą i znana jest Izbie Kontroli Państwa, delegacji której był informowany o niej w czasie wykonywania ogólnej kontroli gospodarczej i finansowej Sądu.

## Łączenie się organizacji pracowników umysłowych w Polsce

Niezwykle interesująco zapowiada się w dn. 13 b. m. posiedzenie Rady głównej Centralnej Organizacji Zw. Zaw. pracowników umysłowych.

Na posiedzeniu tem bowiem, na które przybędą również i delegaci z prowincji, rozpatrywane będą wielce doniosłe sprawy dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce. Przedewszystkiem więc Rada omówi kwestie połączenia Cen-

tralnej Organizacji w Konfederację Zw. Zaw. pracowników umysłowych. Następnie zdecydowana zostanie sprawa przyjęcia do Centralnej Organizacji Związku artystów scen polskich (Z. A. S. P.-u) i Związku pracowników ubezpieczeń społecznych.

Posiedzenie Rady głównej rozpocznie się o godz. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Siemnej 16 w Warszawie.

## Kelnerzy i pracownicy hotelowi pracują nad połączeniem związków

Pracownicy zakładów gastronomicznych - hotelowych są rozdzielni na wiele związków. Ten brak jedności odbija się w sposób bardzo ujemny na rzeczach pracowników tych zawodów.

Wczoraj rozpoczęły swe zajęcia dwa związki: pracowników gastronomicznych - hotelowych i kelnerów.

Oprócz spraw ściśle organizacyjnych, delegaci zjazdowi zastanawiali się nad kwestią połączenia swych organizacji.

Dzisiaj rano, specjaliści przedstawiciele zjazdów odbędą posiedzenie, na którym zostaną omówione warunki połączenia się tych związków.

## Sport

Na przystani Wojsk. Klubu Wioślarskiego w Warszawie (przy moście ks. Poniatowskiego) czynna jest wypożyczalnia nart przez cały dzień. Opłata za jeden dzień 2 zł., do trzech dni — 3 zł., do 7 dni — 5 zł., do 10 dni — 8 zł. i t. d.

W najbliższą sobotę i niedzielę bawić będzie w Krakowie drużyna koszykarzy klubu YMCA z Pragi. Czesciorozegrają w Krakowie dwa mecze.

Na wszechświatowym turnieju zapasniczym w Hamburgu o mistrzostwo świata, pierwsze miejsce w wadze ciężkiej zajął znany zapasnik polski, Aleksander Garkowienko.

Obfity włoski, znany bokser Carrera, który przyjął obywatelstwo francuskie, otrzymał zwolnienie ze służby wojskowej z powodu nadzwyczajnych wymiarów.

W dniach 19 i 20 b. m. w Katowicach na sztucznym lodowisku odbędą się międzynarodowe pokazy w jeździe figuralnej na lodzie.

Zapewniony jest udział wiedeńskich lwizwiarzy: Ily Hotzman, Leopolda Linhart, Emmy Putzinger oraz pary Guina Rimmel i Adolf Rosdal.

W najbliższą sobotę i niedzielę bawić będzie w Krakowie drużyna koszykarzy klubu YMCA z Pragi. Czesciorozegrają w Krakowie dwa mecze.

Na wszechświatowym turnieju zapasniczym w Hamburgu o mistrzostwo świata, pierwsze miejsce w wadze ciężkiej zajął znany zapasnik polski, Aleksander Garkowienko.

Obfity włoski, znany bokser Carrera, który przyjął obywatelstwo francuskie, otrzymał zwolnienie ze służby wojskowej z powodu nadzwyczajnych wymiarów.

W dniach 19 i 20 b. m. w Katowicach na sztucznym lodowisku odbędą się międzynarodowe pokazy w jeździe figuralnej na lodzie.

Zapewniony jest udział wiedeńskich lwizwiarzy: Ily Hotzman, Leopolda Linhart, Emmy Putzinger oraz pary Guina Rimmel i Adolf Rosdal.

Czytajcie PANORAMĘ DNI!

# Naga kobieta w lesie

## Nieszczęsna ofiara męża--zbrodniarza

Gajowy w lasach pod Rawą Mazowiecką uczynił mroźną krew w żyłach odkrycie. W krzakach znalazł leżącą bez przytomności kobietę naga.

I okrojoną mocno drutem telegraficznym. Kobieta jeszcze żyła. Odwleczono ją do szpitala, gdzie po paru dniach odzyskała przytomność. Była to Anna Marchlewska, młoda meżatka. Przed dwoma tygodniami poślubił ją niejaki Stefan Ślusarczyk.

Wedle zeznań poszkodowanej po twornym zbrodniarzem, który skazał ją na powolne konanie w meczarniach, był młody małżonek.

Ślusarczyk odszukano i aresztowano. Wypierał się zbrodni, dowodząc, że o niczym nie wie.

Na wszelki wypadek odciski palców Ślusarczyka posłano do urzędu śledczego, gdzie ustalono, że Ślusarczyk pod nazwiskiem Kazimierza Klimczaka był hersztem synowego

ostatnią żonę, Annę Marchlewską, jako usiłowanie morderstwa, połączone z zadaniem oherzo specjalnych udreżeń.

Na sprawę stawila się niedoszła ofiara zbrodniarza. Jest to bardzo urodziwa niewiasta.

Sąd, przychylając się do wniosku obrony, zdecydował przesłać oskarżonego do Tworek w celu dokonania ekspertyzy psychiatrycznej.

Wiem, jak fatalny wpływ moralny na potomstwo wywiera nieroz-

Minister pracy jedzie do Zagłębia

Dnia 13 b. m. udaje się do Zagłębia minister pracy i opieki społecznej dr. St. Hubicki. P. minister Hubicki w czasie swego pobytu w Zagłębiu weźmie udział w poświęconiu oddania do użytku publicznego nowowypbudowanych domków robotniczych na Kazimierzach.

Dzień zmiennych wrażeń

Ranek bardzo dobry, odznacza się społecznym aktywności, energią, wzrostu nieustępliwości. Około godz. 11-ej nie należy wstydzić się snów, ani wyruszać w podróż, albowiem fałszywość w związku z nadzwyczajną pobudliwością nerwową możemy osiągnąć nieprzełomne skutki. Proszymy przy nosi nastroje gorzkie, lecz okres późniejszy, a zwłaszcza godz. 21, da nam bardzo ciekawe nowe projekty, znaności, zmiany i ruchliwość twa rzyśka.

## Pierwsze procesy o rajścia uliczne w Wilnie

Dochodzenie w sprawie ostatnich rajści ulicznych w Wilnie zostało częściowo zakończone i pierwsze dwie sprawy sądowe odbędą się już dnia 11 b. m. w tutejszym sądzie grodzkim.

Przed sądem stana: J. Chroptowicz, oskarżony o bicie szyb i H. Galpern — tako winny wywoływa-

nia awantur ulicznych.

Dalsze rozprawy odbędą się w dniach 13, 14 i 15 b. m. również w sądzie grodzkim.

Z większych spraw, które weidą na wokede sądu okręgowego będzie w pierwszym rzędzie proces niejakiego Dworakina, oskarżonego o napad na kobietę i żołnierza.

## Proces Eug. Bodo o spowodowanie śmierci śp. Rolanda

W salach sądu okręgowego w Warszawie zjawił się wczoraj popularny aktor Eugeniusz Bodo, którego rzeczywiste nazwisko brzmi Junaud. Przybył on do sądu z podaniem, aby proces w sprawie o nieostrożną śmierć ś. p. Rolanda podczas wypadku samochodowego pod Łowiczem, przełożyć na inny

termin, gdyż wybiera się na zdjęcia filmowe do Afryki.

Eugeniusz Junaud jest oskarżony wspólnie z ławnikami miasta Łowicza o spowodowanie śmierci ś. p. Rolanda.

Sąd przychylił się do prośby oskarżonego. Sprawa odbędzie się więc dopiero w maju.

Czytajcie Przeniad! Słownik!



Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

Tajemniczy cudzoziemiec

Wyznaje miłość, obsypuje prezentami, lecz o sobie nie mówi ani słowa

"Jako stała czytelniczka 'Notatnika' bardzo się interesuję radami, jakich Pan udziela, postanowiłam zwrócić się do Pana po radę, za którą zgóry dziękuję. Mam nadzieję, że zostanie mi udzielona. Poznałam pewnego cudzoziemca który bardzo mną się interesuje. Nawet bywa u mnie w domu i jest częstym gościem w 'budzie', w której ja pracuję. Prześladuje mnie swoją miłością, na dobitkę obsypuje mnie bardzo drogiemi prezentami, z którymi ja nie wiem co mam zrobić, przyjmować, czy nie? Ja ze swej strony tylko go lubię, może by doszło do głębszych uczuć, lecz niestety, Pan ten okrywa się jakąś tajemnicą, której ja zbadać nie umiem. Nie chce mi powiedzieć, gdzie mieszka, czy jest kawaler czy żonaty. Kiedyż zatem wzięłam jego dowód osobisty i chciałam obejrzeć, to mnie prosił bardzo, żeby tego nie robić. Zawsze mówi, że mi wszystko powie, lecz to już trwa cały rok, a ja nie wiem o nim. P.S. z Warszawy. Bardzo dobrze robi Pan odnosząc się z nieufnością do tajemniczego Pana. Zachowanie się jego wygląda zagadkowo. Oczywiście nie mogę

twierdzić, że jest to handlarz żywym towarem, tem nie mniej niema on wobec Pani t. zw. "uczciwych zamiarów". W najlepszym razie chodzi tu o "romansik" bez kompromitacji i konsekwencji. O ile uważa Pani, że podobny stosunek mężczyzny do Niej, uchylbia Pani, proszę z tem skończyć, w sposób prosty i szczerzy - powiedziec mu z jakich powodów nie życzy Pani sobie przedłużania tej znajomości. Sądzę, że nastąpiła wówczas jakieś wyjaśnienie lub tajemniczy obco krajowiec zniknie z widnokręgu. CZY WOLNO ZABRAĆ DZIECKU MATKĘ. Jestem szoferem, w maju b. r. zapoznałem bardzo sympatyczną młodzieńką Jadzię, zaczęliśmy się spotykać i w krótkim czasie przekonaliśmy się, że się w niej kocham. Gdy jej to powiedziałem, ona również dała mi dowód swojej miłości. Myślałem, że jestem szczęśliwy i że Jadzia zostanie moja żona, lecz jakież było moje rozczarowanie, gdy się dowiedziałem, że ona jest mężatką i ma już córeczkę. Gdy jej to powieziarem przyznała mi się ze łzami w oczach, na zapytanie moje dlaczego mi nie powiedziała o tem odrazu, odpowiedziała, że kocha mnie i bała się, że

był z nią nie zerwał. Powiedziała mi również, że mać jej służy w wojsku i ma przyjsc na jesieni, ale ona nie będzie z nim żyła, gdyż pozycje ich jest niezgodno i ona go nie kocha. Gdy wrócił jej mąż zaczęła mnie unikać, lecz dla mnie zapóźno już było zapomnieć o niej, gdyż ją kochałem prawdziwie i życie bez niej było dla mnie niemożliwe. Postanowiłem przecięć pasmo swych męczarni, ale czem?

Wybrałem kulę rewolwerowa. Tak się też stało. Wstrzymałem z rewolweru usiłowałem pozabawić się życia, lecz na szczęście skończyło się na pięciotygodniowej kuracji w szpitalu. Dziś jestem zdrow i spotykamy się nadal, ona zaś teraz mówi mi żebym wynajął mieszkanie, to będziemy z sobą żyć, gdyż przekonana się, że ja ją naprawdę kocham, a i ona również po tym wypadku ze mną jest zupełnie łna. A męża swego nigdy nie kochała i prawdopodobnie się rozejda, więc bardzo pana proszę o radę, czy można zabrać żonę mężowi, a matkę dziecku, gdyby on nie chciał oddać dziecka? Szofer z Wołki. Pierwsze z Pańskich pytań jest o cokolwiek spóźnione, żonę mężowi już Pan zabrał w znaczeniu moralnym. I w dodatku nastąpiło to w momencie, kiedy człowiek ten nie mógł bronić swego domowego ogniska, gdyż pełnił obowiązek wobec kraju. Wprawdzie niema podobno w tem Pańskiej winy, ale tem nie mniej krzywdę choćby nawet najmowną wyrządził mu Pan wielką. Na drugie pytanie odpowiem Panu wprost: nie wolno. Pozbawianie dziecka opieki matczynej jest zbrodnia. Wogóle odnoszę wrażenie, że po swoim nieudanym samobójstwie jest Pan do pewnego stopnia nieczony ze swej miłości. Nie wierzę zaś w płomienną niesprawiedliwą wszystko miłość do Pana tej kobiety. W tym stanie rzeczy, jedynym rozsądnym krokiem będzie odsunąć się jaknajdalej, od tej rodziny. Pozostawić ich chwilkę niesna sli matęjskie im samym. Skoro ta Pani nie będzie miała pokusy i oparcia w Pańskiej osobie, mąż zacznie jej się prawdopodobnie znowu podobać. Epizod miłosny, któryście wspólnie przeżyli, lepiej wymazać z pamięci, bo spowodował on może nowe tragedie. T. B. z Warszawy. Wie Pan, że sam jestem zdumiony i zażęty i arystokrata, i wogóle, a o wzajemności nie ma mowy? Dłaczego, nie wiem... Może Pan w zbyt szybkim tempie pragnie rozkochać w sobie niewiastę. Naprowadza mnie na to rekordowa cyfra zaczętych miłości. A może Pan szuka szczęścia w kierunku jednoczesnego punktach Warszawy. Tak nie można. Proszę szukać dalej, być może nie zrażać tempo zwolnić. Może ta 101-sza skłoni bezbrońnie głowę i szepnie "Ach kocham Cię". Tego Pana trzeba, ale na nic więcej proszę nie liczyć. O żadnym pośredniczym mowy niema. Są od tego t. zw. "biura matrymonialne"

— Dla dam? Jest. Dlaczego niema być. Zaraz tam przedziemy, a teraz chodźmy na sale. Na sali Abramek zaczął oczywiście "trajlować" członków komisji, a przez ten czas urządzano damska tualete. Odbywało się to tak. Odszedł w jakimś kacie znalezionej basen ubikacyjny. Czempredzej więc przeniesiono go do jakiejś ciemnej komórk i z wyzwyczajnie postawiono na gołej podłodze. Miała to być ubikacja dla dam. Wkrótce potem do owej komórki przyszli członkowie komisji. Pierwsze pytanie ich dotyczyło ciemności. panujących w tym przybytku. Było to zagadnienie nader istotne, niemniej Abramek znalazł i tu wyjście z sytuacji. — Proszę pana inżyniera widzi pan to jest delikatna sprawa. W tym pokoiku to myślny jeszcze nie zdążył założyć światła. Ale ono już się robi. W razie pan inżynier zażąda to ja mogę zaraz przynieść świeczki. Rzecz prosta pan inżynier nie za

da dzieciom o pierwszym grzechu ludzi, o wygnaniu z raju i o tem, jak anioł z płomiennym mieczem strzegł wejścia do ogrodu rajskiego. Aby stwierdzić, jakie wrażenie wywarło na dzieci jego opowiadanie, zapytał: — Jak myślicie, co Adam i Ewa odozwawali, gdy widzieli, że są wygnani z raju? — Oni pewnie myśleli: niech tylko ten anioł sobie pójdzie, to my tam znowu wrócimy. — W dzień mego ślubu z panną Lili dowiedziałem się, że na mój los padła wielka wykrana. — Pełniałość, o jeden dzień zapóźno!

Względnie niema podobno w tem Pańskiej winy, ale tem nie mniej krzywdę choćby nawet najmowną wyrządził mu Pan wielką. Na drugie pytanie odpowiem Panu wprost: nie wolno. Pozbawianie dziecka opieki matczynej jest zbrodnia. Wogóle odnoszę wrażenie, że po swoim nieudanym samobójstwie jest Pan do pewnego stopnia nieczony ze swej miłości. Nie wierzę zaś w płomienną niesprawiedliwą wszystko miłość do Pana tej kobiety. W tym stanie rzeczy, jedynym rozsądnym krokiem będzie odsunąć się jaknajdalej, od tej rodziny. Pozostawić ich chwilkę niesna sli matęjskie im samym. Skoro ta Pani nie będzie miała pokusy i oparcia w Pańskiej osobie, mąż zacznie jej się prawdopodobnie znowu podobać. Epizod miłosny, któryście wspólnie przeżyli, lepiej wymazać z pamięci, bo spowodował on może nowe tragedie. T. B. z Warszawy. Wie Pan, że sam jestem zdumiony i zażęty i arystokrata, i wogóle, a o wzajemności nie ma mowy? Dłaczego, nie wiem... Może Pan w zbyt szybkim tempie pragnie rozkochać w sobie niewiastę. Naprowadza mnie na to rekordowa cyfra zaczętych miłości. A może Pan szuka szczęścia w kierunku jednoczesnego punktach Warszawy. Tak nie można. Proszę szukać dalej, być może nie zrażać tempo zwolnić. Może ta 101-sza skłoni bezbrońnie głowę i szepnie "Ach kocham Cię". Tego Pana trzeba, ale na nic więcej proszę nie liczyć. O żadnym pośredniczym mowy niema. Są od tego t. zw. "biura matrymonialne"

— Należa się pieniądze! — Temu tysiąc. Temu dwa. Temu kilkanaście. W pierwszym rzędzie murarze. I ci byli najważniejsi, jako że to na ród niespokojny i jeszcze co nie daj Boże... mogłoby krzywdę zrobić albo co?... Jednak póki jest głowa na karku, Abramek był pewien że jakiejś wyście musi się znaleźć. Istotnie. Znalazło się choć nie takie proste jak by się zdawało na pierwszy rzut oka. Gdy murarze kolejno zgłaszali się po należność, każdemu z nich proponował Abramek następującą kombinację. — Wiesz pan co? Pieniądze to dzisiaj droga rzecz. Ja już tyle pieniędzy w ten interes włożyłem, to mnie jest trochę ciężko. Ale czy pan czasem nie potrzebuje węgla. Pan rozumie, ja mogę panu węgiel dostarczyć. Skwitujemy się za robotę. Obliczy się trochę taniej i już! No? — Jest zima. Mularze nie należą do ludzi bogatych a przyjemnie jest gdy w domu ciepło. Każdy sobie tak myślał i rzeczywistość kombinacja okazała się dobrą. Abramek zdobywał na kredyt węgiel i płacił nim za robotę. W normalnej handlowej kalkulacji, ta rzecz nie opłacałaby się. Ale Abramek miał swoją odrobną, wyższą buchalterję. Z tego punktu wychodząc, transakcje takie musiały dawać dobre wyniki, a przynajmniej, pozwalały odsunąć jaknajdalej groźący lada chwila skandal.

Jak się robi „ef-ef“ kawiarnię i płaci murarzom za pracę... węgiem

Dziś w dalszym ciągu zajmujemy nasz Czytelników z ciekawą i popularną już dzisiaj postacią Abramka — obrotnego i dowcipnego organizatora największej w Warszawie kawiarni. Nie mając grosza operuje wszelkie mi sumami i... jakoś wynajduje niezawodną, choć niezbyt prostą sposobność aby wybrnąć z kłopotów. Rankiem w dniu, gdy miała przyjść komisja sanitarno budowlana, lampy wisiały już na właściwych miejscach. W myśl jednak polecenia pomyślowego Abramka połączenia z siecią miejską nie było. Tak jak powiedział — lampy poprostu wisiały. Mimo to, Abramek obdarzony nie zwykłym tupetem ufał swemu szczęściu i temu, że jakoś to będzie. Tak się też i stało. Gdy koło godziny dziewiątej zjawili się przedstawiciele władz, Abramek był całkowicie przygotowany na ich przyjęcie. Przyjął ich z typowym zacieraaniem rączek i uprzejmym układnym uśmiechem na twarzy. — Szanowanie panom, szanowanie. Szanowna komisyjka. Proszę bardzo, proszę. U mnie jest wszystko w porządku. W jaknajlepszym porządku wszystko jest. Bilardy są, szwiatko jest i ubikacja jest. Staruszek inżynier z komisji przerwał: — A właśnie, ubikacja. Jakież ona tam wygląda, porządnie? Abramek ze swadą i nonszalancją zaprowadził przedstawiciela higieny do ciemnej i... Jedynym w tym lokalu komórk. Miała ona reprezentować wygody dla publiczności. Po zbadaniu kwestii zasadniczej, jaką było posiadanie kufu i bieżącej wody, staruszek inżynier zapytał. — No, dobrze, to jest jedna ubikacja. A gdzie jest tualeta dla dam. Abramka aż zatknelo. Właśnie tego brakowało w otwieranym przezeń lokalu. Od czego jest jednak głowa na karku i zawsze w takich chwilach pomocny, tupet.

— Dla dam? Jest. Dlaczego niema być. Zaraz tam przedziemy, a teraz chodźmy na sale. Na sali Abramek zaczął oczywiście "trajlować" członków komisji, a przez ten czas urządzano damska tualete. Odbywało się to tak. Odszedł w jakimś kacie znalezionej basen ubikacyjny. Czempredzej więc przeniesiono go do jakiejś ciemnej komórki i z wyzwyczajnie postawiono na gołej podłodze. Miała to być ubikacja dla dam. Wkrótce potem do owej komórki przyszli członkowie komisji. Pierwsze pytanie ich dotyczyło ciemności. panujących w tym przybytku. Było to zagadnienie nader istotne, niemniej Abramek znalazł i tu wyjście z sytuacji. — Proszę pana inżyniera widzi pan to jest delikatna sprawa. W tym pokoiku to myślny jeszcze nie zdążył założyć światła. Ale ono już się robi. W razie pan inżynier zażąda to ja mogę zaraz przynieść świeczki. Rzecz prosta pan inżynier nie za

da dzieciom o pierwszym grzechu ludzi, o wygnaniu z raju i o tem, jak anioł z płomiennym mieczem strzegł wejścia do ogrodu rajskiego. Aby stwierdzić, jakie wrażenie wywarło na dzieci jego opowiadanie, zapytał: — Jak myślicie, co Adam i Ewa odozwawali, gdy widzieli, że są wygnani z raju? — Oni pewnie myśleli: niech tylko ten anioł sobie pójdzie, to my tam znowu wrócimy. — W dzień mego ślubu z panną Lili dowiedziałem się, że na mój los padła wielka wykrana. — Pełniałość, o jeden dzień zapóźno!

Względnie niema podobno w tem Pańskiej winy, ale tem nie mniej krzywdę choćby nawet najmowną wyrządził mu Pan wielką. Na drugie pytanie odpowiem Panu wprost: nie wolno. Pozbawianie dziecka opieki matczynej jest zbrodnia. Wogóle odnoszę wrażenie, że po swoim nieudanym samobójstwie jest Pan do pewnego stopnia nieczony ze swej miłości. Nie wierzę zaś w płomienną niesprawiedliwą wszystko miłość do Pana tej kobiety. W tym stanie rzeczy, jedynym rozsądnym krokiem będzie odsunąć się jaknajdalej, od tej rodziny. Pozostawić ich chwilkę niesna sli matęjskie im samym. Skoro ta Pani nie będzie miała pokusy i oparcia w Pańskiej osobie, mąż zacznie jej się prawdopodobnie znowu podobać. Epizod miłosny, któryście wspólnie przeżyli, lepiej wymazać z pamięci, bo spowodował on może nowe tragedie. T. B. z Warszawy. Wie Pan, że sam jestem zdumiony i zażęty i arystokrata, i wogóle, a o wzajemności nie ma mowy? Dłaczego, nie wiem... Może Pan w zbyt szybkim tempie pragnie rozkochać w sobie niewiastę. Naprowadza mnie na to rekordowa cyfra zaczętych miłości. A może Pan szuka szczęścia w kierunku jednoczesnego punktach Warszawy. Tak nie można. Proszę szukać dalej, być może nie zrażać tempo zwolnić. Może ta 101-sza skłoni bezbrońnie głowę i szepnie "Ach kocham Cię". Tego Pana trzeba, ale na nic więcej proszę nie liczyć. O żadnym pośredniczym mowy niema. Są od tego t. zw. "biura matrymonialne"

— Należa się pieniądze! — Temu tysiąc. Temu dwa. Temu kilkanaście. W pierwszym rzędzie murarze. I ci byli najważniejsi, jako że to na ród niespokojny i jeszcze co nie daj Boże... mogłoby krzywdę zrobić albo co?... Jednak póki jest głowa na karku, Abramek był pewien że jakiejś wyście musi się znaleźć. Istotnie. Znalazło się choć nie takie proste jak by się zdawało na pierwszy rzut oka. Gdy murarze kolejno zgłaszali się po należność, każdemu z nich proponował Abramek następującą kombinację. — Wiesz pan co? Pieniądze to dzisiaj droga rzecz. Ja już tyle pieniędzy w ten interes włożyłem, to mnie jest trochę ciężko. Ale czy pan czasem nie potrzebuje węgla. Pan rozumie, ja mogę panu węgiel dostarczyć. Skwitujemy się za robotę. Obliczy się trochę taniej i już! No? — Jest zima. Mularze nie należą do ludzi bogatych a przyjemnie jest gdy w domu ciepło. Każdy sobie tak myślał i rzeczywistość kombinacja okazała się dobrą. Abramek zdobywał na kredyt węgiel i płacił nim za robotę. W normalnej handlowej kalkulacji, ta rzecz nie opłacałaby się. Ale Abramek miał swoją odrobną, wyższą buchalterję. Z tego punktu wychodząc, transakcje takie musiały dawać dobre wyniki, a przynajmniej, pozwalały odsunąć jaknajdalej groźący lada chwila skandal.

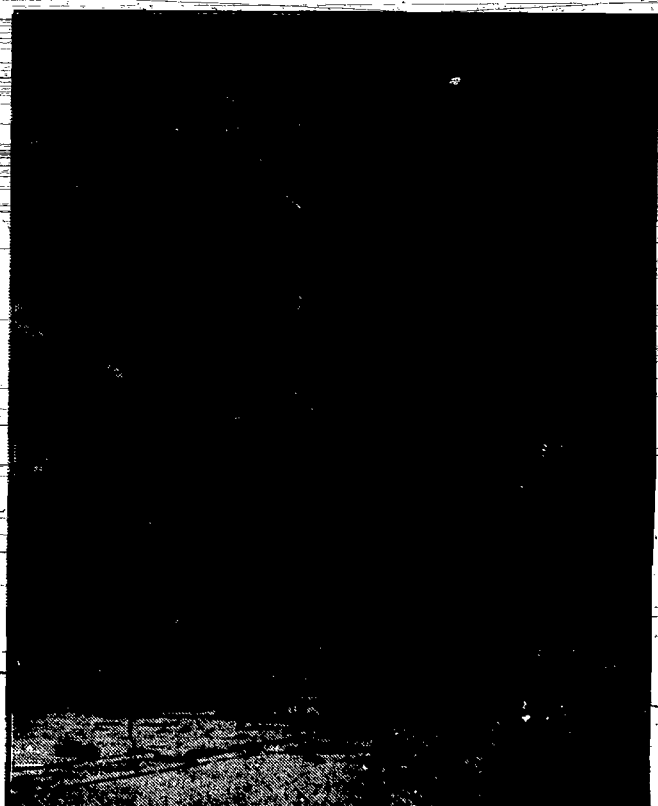
— Należa się pieniądze! — Temu tysiąc. Temu dwa. Temu kilkanaście. W pierwszym rzędzie murarze. I ci byli najważniejsi, jako że to na ród niespokojny i jeszcze co nie daj Boże... mogłoby krzywdę zrobić albo co?... Jednak póki jest głowa na karku, Abramek był pewien że jakiejś wyście musi się znaleźć. Istotnie. Znalazło się choć nie takie proste jak by się zdawało na pierwszy rzut oka. Gdy murarze kolejno zgłaszali się po należność, każdemu z nich proponował Abramek następującą kombinację. — Wiesz pan co? Pieniądze to dzisiaj droga rzecz. Ja już tyle pieniędzy w ten interes włożyłem, to mnie jest trochę ciężko. Ale czy pan czasem nie potrzebuje węgla. Pan rozumie, ja mogę panu węgiel dostarczyć. Skwitujemy się za robotę. Obliczy się trochę taniej i już! No? — Jest zima. Mularze nie należą do ludzi bogatych a przyjemnie jest gdy w domu ciepło. Każdy sobie tak myślał i rzeczywistość kombinacja okazała się dobrą. Abramek zdobywał na kredyt węgiel i płacił nim za robotę. W normalnej handlowej kalkulacji, ta rzecz nie opłacałaby się. Ale Abramek miał swoją odrobną, wyższą buchalterję. Z tego punktu wychodząc, transakcje takie musiały dawać dobre wyniki, a przynajmniej, pozwalały odsunąć jaknajdalej groźący lada chwila skandal.

Małenka pogromczyni



2-letnia Angielczka, Olga Astley trenuje swego ulubienca słońca „Rosie“ do przedstawień „Trzejkrólowych“

Olbrzym powietrzny — na szmielec



Angielski statek powietrzny-sterowiec „R. 100“, demontowany na szmielec w Cardington

HUMOR

Lekarz: — Pan skarży się na nerwowość? na częste bicie serca? A kiedy to bicie serca występuje? Pacjent: — Podczas stania. Lekarz: — Jakiś podczas stania? Przecież stanie to nie jest tak męcząca czynność? Pacjent: — Mnie meczy. Stoje co wieczora jako „świeca“ gdy nasza ferajna odwała „robotę“.

Pewien profesor tłumaczy, że cywilizacja nasza będzie trwała 40 tysięcy lat. — A kiedy się zacznie? — pada pytanie z audytorium. Nauczyciel w szkole opowia-

da dzieciom o pierwszym grzechu ludzi, o wygnaniu z raju i o tem, jak anioł z płomiennym mieczem strzegł wejścia do ogrodu rajskiego. Aby stwierdzić, jakie wrażenie wywarło na dzieci jego opowiadanie, zapytał: — Jak myślicie, co Adam i Ewa odozwawali, gdy widzieli, że są wygnani z raju? — Oni pewnie myśleli: niech tylko ten anioł sobie pójdzie, to my tam znowu wrócimy. — W dzień mego ślubu z panną Lili dowiedziałem się, że na mój los padła wielka wykrana. — Pełniałość, o jeden dzień zapóźno!

Względnie niema podobno w tem Pańskiej winy, ale tem nie mniej krzywdę choćby nawet najmowną wyrządził mu Pan wielką. Na drugie pytanie odpowiem Panu wprost: nie wolno. Pozbawianie dziecka opieki matczynej jest zbrodnia. Wogóle odnoszę wrażenie, że po swoim nieudanym samobójstwie jest Pan do pewnego stopnia nieczony ze swej miłości. Nie wierzę zaś w płomienną niesprawiedliwą wszystko miłość do Pana tej kobiety. W tym stanie rzeczy, jedynym rozsądnym krokiem będzie odsunąć się jaknajdalej, od tej rodziny. Pozostawić ich chwilkę niesna sli matęjskie im samym. Skoro ta Pani nie będzie miała pokusy i oparcia w Pańskiej osobie, mąż zacznie jej się prawdopodobnie znowu podobać. Epizod miłosny, któryście wspólnie przeżyli, lepiej wymazać z pamięci, bo spowodował on może nowe tragedie. T. B. z Warszawy. Wie Pan, że sam jestem zdumiony i zażęty i arystokrata, i wogóle, a o wzajemności nie ma mowy? Dłaczego, nie wiem... Może Pan w zbyt szybkim tempie pragnie rozkochać w sobie niewiastę. Naprowadza mnie na to rekordowa cyfra zaczętych miłości. A może Pan szuka szczęścia w kierunku jednoczesnego punktach Warszawy. Tak nie można. Proszę szukać dalej, być może nie zrażać tempo zwolnić. Może ta 101-sza skłoni bezbrońnie głowę i szepnie "Ach kocham Cię". Tego Pana trzeba, ale na nic więcej proszę nie liczyć. O żadnym pośredniczym mowy niema. Są od tego t. zw. "biura matrymonialne"

— Należa się pieniądze! — Temu tysiąc. Temu dwa. Temu kilkanaście. W pierwszym rzędzie murarze. I ci byli najważniejsi, jako że to na ród niespokojny i jeszcze co nie daj Boże... mogłoby krzywdę zrobić albo co?... Jednak póki jest głowa na karku, Abramek był pewien że jakiejś wyście musi się znaleźć. Istotnie. Znalazło się choć nie takie proste jak by się zdawało na pierwszy rzut oka. Gdy murarze kolejno zgłaszali się po należność, każdemu z nich proponował Abramek następującą kombinację. — Wiesz pan co? Pieniądze to dzisiaj droga rzecz. Ja już tyle pieniędzy w ten interes włożyłem, to mnie jest trochę ciężko. Ale czy pan czasem nie potrzebuje węgla. Pan rozumie, ja mogę panu węgiel dostarczyć. Skwitujemy się za robotę. Obliczy się trochę taniej i już! No? — Jest zima. Mularze nie należą do ludzi bogatych a przyjemnie jest gdy w domu ciepło. Każdy sobie tak myślał i rzeczywistość kombinacja okazała się dobrą. Abramek zdobywał na kredyt węgiel i płacił nim za robotę. W normalnej handlowej kalkulacji, ta rzecz nie opłacałaby się. Ale Abramek miał swoją odrobną, wyższą buchalterję. Z tego punktu wychodząc, transakcje takie musiały dawać dobre wyniki, a przynajmniej, pozwalały odsunąć jaknajdalej groźący lada chwila skandal.

— Należa się pieniądze! — Temu tysiąc. Temu dwa. Temu kilkanaście. W pierwszym rzędzie murarze. I ci byli najważniejsi, jako że to na ród niespokojny i jeszcze co nie daj Boże... mogłoby krzywdę zrobić albo co?... Jednak póki jest głowa na karku, Abramek był pewien że jakiejś wyście musi się znaleźć. Istotnie. Znalazło się choć nie takie proste jak by się zdawało na pierwszy rzut oka. Gdy murarze kolejno zgłaszali się po należność, każdemu z nich proponował Abramek następującą kombinację. — Wiesz pan co? Pieniądze to dzisiaj droga rzecz. Ja już tyle pieniędzy w ten interes włożyłem, to mnie jest trochę ciężko. Ale czy pan czasem nie potrzebuje węgla. Pan rozumie, ja mogę panu węgiel dostarczyć. Skwitujemy się za robotę. Obliczy się trochę taniej i już! No? — Jest zima. Mularze nie należą do ludzi bogatych a przyjemnie jest gdy w domu ciepło. Każdy sobie tak myślał i rzeczywistość kombinacja okazała się dobrą. Abramek zdobywał na kredyt węgiel i płacił nim za robotę. W normalnej handlowej kalkulacji, ta rzecz nie opłacałaby się. Ale Abramek miał swoją odrobną, wyższą buchalterję. Z tego punktu wychodząc, transakcje takie musiały dawać dobre wyniki, a przynajmniej, pozwalały odsunąć jaknajdalej groźący lada chwila skandal.

MAREK ROMAŃSKI & MIRKO BORKOWICZ

# POZOGA NAMIĘTNOŚCI

## DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

### ZABA — NIEUCHWYTNY...

Oddawna już nie miała Warszawa takiej sensacji...

Od czasu zuchwałego napadu na dom bankowy „Stanisław Hubryna i S-ka”...

Sprawa tajemniczego porwania Marty Hubrynowy...

Nazwisko Hubrynow było na ustach wszystkich...

Stało się powszechnie wiadomem, iż rodzinę Hubrynow przesładowa jakiegoś przelietnie wyrok losu...

Miasto wrzało...

Echa ostatniego wypadku doszły wraz z listami gończeniemi wszędzie...

Więść o porwaniu Marty Hubrynowy...

Stary hrabia Janusz Plaza - Wierchoński pożegnał się przed kwadrans...

Janie Kanty! — przemówił surowo hrabia...

Urwał nagle. Z bladej twarzy okrywanej twarzą starożytnego sługi...

— Co takiego, Janie Kanty?... Czy pan Zaba...?

— Jasnienie panie... panienka... — Jaka panienka!?... Panna Nika?... Gadażte!...

— Panna Marta... porwana... wywieziona... Pewno handlarze żywym... O, tu... gazeta...

Podczas gdy hrabia gorączkowo wcisnął monokl w oko i szybkim wzrokiem przebiegał zadrukowane szpalty...

Plachta gazety wypadła z drżących dłoni hrabiego...

Zamglone łzami, wyblakłe oczy starca...

— Janie Kanty!... Samochód!... Pedziło na stację bezwzględnie!... Może zdążyć dogonić pana Zabę... Zatrzymać go!...

— Tak jest... Zatrzymać!...

Służący wybiegł chwiejnym krokiem. — Myśle... — szepnął do drodzy — że mój stary naprawdę się zakochał w pannie Marcie...

Hrabia zaś, szepcząc coś drżącymi wargami, przebrał się pośpiesznie bez niczyjej pomocy...

Długo musiał czekać. Po pół godzinie dopiero ukazał się w bramie powracający w szalonym pedzie samochód...

Niestety, były w nim dwie osoby tylko...

— Nie zdążyliście, kpy?... — wrzasnął Wierchoński...

— Jak raz odjechał pociąg... — jasnienie panie... Pojechali!... Pan Maroczy kupił dwa bilety...

Przeliczył się jednak stary arystokrata przynuszczać, że uda mu się złapać Zabę...

Wystarczyły dwie pięknie detki, by samochód spóźnił się o dziesięć minut na dworzec...

Nie pomógł poszukiwania wśród tłumów opuszczających peron...

Wyjechał napewno. Więc albo nie przyjechał, co jest niemożliwe przecież, albo przyjechał i udał się już do domu...

Niestety i te oczekiwania zawiodły.

Stara służąca detektywa oznajmiła hrabiemu, że pan Zaba wyjechał i nie wrócił...

Trzęsąc się z niecierpliwością, hrabia kazał wieść siebie do hotelu...

Napróżno jednak, Portier wiedział tyle tylko, że porucznik Maroczy wyjechał...

Wychodząc z wspaniałego westibulu hotelowego, Wierchoński gryzł już palce z gniewu...

Raz jeszcze pojechał do mieszkania detektywa. Znowu nadaremnie.

Kazał tedy jechać do urzędu śledczego, w nadziei, że tam złapie nieuchwytnego karzełka...

Zdesperowany, uwierzył wreszcie, że albo Zaba nie zatrzymując się dłużej w Warszawie...

Gdy z tem pytaniem zwrócił się do dyżurnego wywiadowcy, ów poinformował go, że śledztwo w sprawie porwania panny Marty Hubrynowy prowadzi pan komisarz Keiuk...

— Jest?... Nie, niema go... Będzie dopiero jutro po południu... Niestety...

— Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Żaluje bardzo... Nie wolno mi podać adresu prywatnego pana komisarza...

Była już późna noc, gdy auto hrabiego Wierchońskiego zatrzymało się przed pałacem...

Nie danem jednak było spoczywać staremu arystokracie...

Przemysłownik ów pracował wspólnie z innym Polakiem, nazwiskiem...

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Michał Tysowski.

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Nie mógł doczekać się godziny, w której miał spotkać się z komisarzem Keiukiem...

Keiuk, jak to łatwo było zauważyć, szczególnie był poruszony...

Przed kwadransem właśnie rozstał się pan komisarz z Zabą...

— Co, panie komisarzu, słychać ze śledztwem?... Jakże wyniki?... Komisarz wzrusza ramionami...

— Panie komisarzu, słyszałem, że pan jest w kontakcie z panem Zabą...

— Samobójstwo dr. Lissnera, który powszechnie uważany był za bardzo zdolnego prawnika...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Jak wiadomo w procesie tym chodzi o ukaranie winnych śmiercią 96 niemowląt...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

# W nurty wodospadu Niagara rzucił się Polak amerykański -- przemysłnik

W Niagara Falls zdarzył się wypadek, który nadługo pozostanie w pamięci tych, co byli jego świadkami...

Pisma amerykańskie donoszą, że był to prawdopodobnie Polak, którego nazwisko znane jest policji...

Obecnie władze poszukują zwłok szalonego...

który wolał śmierć niż aresztowanie przez agentów prohibicji...

Przemysłownik ów pracował wspólnie z innym Polakiem, nazwiskiem...

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Michał Tysowski.

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Wtem miejscu bowiem tożsamość rzekł znacznie się zniżyć i prąd sta-

je się bardzo wartkim. Wobec niebezpieczeństwa, połączonego z przepływaniem się z jednego brzegu rzeki na drugi...

Z tego właśnie skorzystali obaj przemysłnicy, Tysowski i jego towarzysz.

Obecnie władze poszukują zwłok szalonego...

który wolał śmierć niż aresztowanie przez agentów prohibicji...

Przemysłownik ów pracował wspólnie z innym Polakiem, nazwiskiem...

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Michał Tysowski.

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Wtem miejscu bowiem tożsamość rzekł znacznie się zniżyć i prąd sta-

ważył, że ładunki trunków przepływane są przez rzekę i wyładowywane na wyspie Coat.

Zaczął więc natrętnie te okolice, obstawiono brzegi wyspy Coat i gdy obaj przemysłnicy stanęli na wyspie...

Obecnie władze poszukują zwłok szalonego...

który wolał śmierć niż aresztowanie przez agentów prohibicji...

Przemysłownik ów pracował wspólnie z innym Polakiem, nazwiskiem...

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Michał Tysowski.

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Wtem miejscu bowiem tożsamość rzekł znacznie się zniżyć i prąd sta-

Drugi natomiast przemysłnik, gdy poczuł rozdzielenie się chwytu policjanta...

Zaczął więc natrętnie te okolice, obstawiono brzegi wyspy Coat i gdy obaj przemysłnicy stanęli na wyspie...

Obecnie władze poszukują zwłok szalonego...

który wolał śmierć niż aresztowanie przez agentów prohibicji...

Przemysłownik ów pracował wspólnie z innym Polakiem, nazwiskiem...

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Michał Tysowski.

Obaj postanowili dorobić się majątku w tych ciężkich czasach...

Wtem miejscu bowiem tożsamość rzekł znacznie się zniżyć i prąd sta-

## Sensacyjny zwrot w procesie o śmierć niemowląt Samobójstwo adwokata jednego z oskarżonych

Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie, znaleziono ciało 27-letniego dr. Waltera Lissnera...

— Jak wiadomo w procesie tym chodzi o ukaranie winnych śmiercią 96 niemowląt...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

zarówno Berlina jak Lubeki niesłychanie sensacyjne...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

nie się intratny handel poczwarkami motyli i innych owadów...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

## Wieści ze świata:

Bledny wieśniak właścicielem pół miliona franków...

Marna zmarł onegdaj wieśniak, uchochodzący za bardzo ubożego...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

— Wczoraj rano w jego mieszkaniu w Spandawie...

## FALE RADJA

WARSZAWA Długość fali 1411,8 m. O. 11.58: Sygnał czasu i helna... Krakowa O. 12.15: „Na marginesie polskiej polityki zbrojowej”...

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wielkie, Polesie i Wołyń przeważnie pochmurne i mgliste...



# Przy robotach inwestycyjnych Jeszcze w sprawie działek

znalazło pracę 65 bezrobotnych

z parcelacji Słobody

Jeden ma zadużo — inni wcale

W okresie od 30 listopada do 5 grudnia r. b. Magistrat przy robotach inwestycyjnych zatrudnił 61 robotników, 4 pracowników umysłowych i 6 furmanek. Na ten cel Starostwo

Grodzkie wypłaciło wczoraj z dotacji Wojewódzwa zł. 1.431.

Przed paru dniami pisaliśmy, iż przy parcelacji majątków

państwowych jak Słoboda i in. p. T. nabył większą ilość działek.

Obecnie dowiadujemy się, iż zbiorowe podanie zainteresowanych osób do Ministerstwa Reform Rolnych może spowodować przymusowy wykup tych działek od p. T., który w pomysłowy sposób stał się posiadaczem większej ilości działek, przeznaczonych dla poszczególnych rodzin.

## Z życia powiatów

Związek P.O.W. rozszerzając swoją działalność na terenie powiatu białostockiego zorganizował ostatnio 2 nowe placówki P.O.W. w Krypnie i w Górze.

Komendantem placówki Krypno został p. Brzostowski Stefan, placówki Góra (gm. Krypnol) p. Suszyński Józef.

## Z frontu pracowniczego

Dnia 7 b. m. w fabryce p. Openheima przy ul. Mickiewicza Nr. 45 unieruchomiono drugą zmianę. Bez pracy pozostało 24 robotników.

W fabryce pluszu firmy Becker i S-ka (św. Jańska Nr. 15) w dniu 7 b. m. wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom w liczbie 330 osób.

## Kradzieże

Natwność Marji Michalskiej, ze wsi Ruszczyca gminy Choroszcz wykorzystała złodziej, kradnąc jej na rynku w Białymstoku kosz z bielizną i inną garderobą wartości 400 zł.

Emilii Jelskiej, ze wsi Łukianka pow. sokólskiego na Rynku Kościuszki kolo autobusów skradziono 9 zł. 50 gr.

P. Kazi Kalwojtównie z Graiewa skradziono na dworcu w Białymstoku torebkę z 7 zł. Sprawcą okazał się Hugo-Edward Rudzki, którego natychmiast zatrzymano.

## Kino „PRYZYTAŃ” Dziś

## IMPRESSARIO

w rolach głównych:

**Buster Keaton**  
**I Anita Page**

Początek seansów godz. 5, 7, 9.

**NIEŚMY POMOC**  
**BEZROBOTNYM**

## „Plewów” nie zabraknie „ostrożnie chłopcy w jedzeniu kwaśnej kapusty” O CZEM PISZĄ AMERYKAŃSKIE GAZETY

Amerykani w swem dążeniu do oryginalności i rozmaitych szczytów, dochodzą często do przesady a przez to do rzeczy wprost śmiesznych.

Wszystkim naprzykład znana z olbrzymich rozmiarów amerykańskie dzienniki, które starają się odzwierciedlić nawet życie prywatne poszczególnych jednostek, rodzin lub towarzyszy.

Dla ilustracji podajemy 2 dosłowne wycinki z gazety wychodzącej w Milwaukee p. t. „Nowiny Polskie.

„W środę 28 października rodzina pana Józefa Plewy, zamieszkałego przy So. 19-tej ulicy, powiększyła się o jedną osobę, a to z tej racji, że dnia tego żona pana Józefa, pani Marja powiła tegiego i zdrowego synka, w szpitalu „South Side”.

Obecnie pp. Plewa mają czworo dzieci — 3 dziewczęta i nowonarodzony chłopiec. Z odwiejdzin bociana — najwięcej raduje się pan Józef, a to z tego powodu, że bocian pozostawił mu w prezencie chłopczyka; powiada on, że jak długo pszenica rość będzie to i „Plewów” nie zabraknie.

Tak matka (z domu Marja Zalewska), tak również i dziecko, czują się dość zdrowo”.

„Dzisiaj i jutro, pan Franciszek (Lowney) Januchowski jeden z właścicieli kręgielni gdzie Liga nasza „boluje, urządzi w swoim lokalu „spanferkel lunch” na który zaprasza wszystkich naszych kręglarzy.

Tylko ostrożnie chłopcy w jedzeniu kwaśnej kapusty, abyście za wiele się nie najedli, bo w poniedziałek „bolować” trzeba”.

## Niewesołe przebudzenie po wesołej nocy

Zacny obywatel p. Antoni P. (ul. Sienkiewicza, społkał oneśdaj na na ulicy uroczę dajewczę Reginę Steckiewiczównę i zaprosił ją do apartamentów Mejera Rybołowskiego przy ul. św. Rocha. Na jaki temat tam

konferowali nie wiadomo, natomiast wiemy, że nazajutrz rano amator wrażeń zameldował w komisariacie, iż skradziono mu z kieszeni 46 zł. Towaryszkę jego zatrzymano dla uzyskania wyjaśnienia, jak się to stało.

Z ruchu wydawniczego.

## Czasopismo „Prasa”, zeszyt 10-11

Ukazał się Nr. 10/11 (podwójny) „Prasy”, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism redagowanego przez dyrektora tego Związku St. Kauczika. Na treść 24 stronicowego zeszytu dużego formatu „Prasy” składają się artykuły: Franciszka Glowńskiego — „Z zagadnień gospodarki wydawniczej”, Witolda Giełżyńskiego, „Czytelnictwo pism polskich”, Władysława Wolerta — „Prasa sowiecka”, Marjana Grzegorzycy — „Budżet P.A.T.”, Mieczysława Wajaryba — O „Nowinach”, „Relacjach”, i „Awizach” z XVII wieku. N. I. „Place drukarzy zagranicą”, „s. p. Ernest Łuniński”. Następują potem bogate działy informacyjne, dotyczące prasy

w Polsce i zagranicą, a mianowicie informacje o działalności Syndykatów Dziennikarzy i innych organizacji dziennikarskich, informacje z życia prasy polskiej i zagranicznej, przegląd ustaw i rozporządzeń, dane o rynku krajowym oraz przegląd orzecznictwa sądowego. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego.

**Wszyscy do szeregów LOPP**  
**Lotnictwo i gazy trujące**  
**to najstraszniejsza broń**  
**przyszłej wojny.**

## Ze Związku DROBNYCH ROLNIKÓW

Dnia 6 b. m. w lokalu przy ul. Pałacowej Nr. 2 pod przewodnictwem p. Lisa odbyło się posiedzenie delegatów Związku Drobnych Rolników.

## Egzamina dla kandydatów na rabinów

W dniu 15 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim (Wydz. Adm.) odbędzie się egzamin z języka polskiego dla kandydatów na rabinów i podrabinów.

## Pożar

Wczoraj nad ranem powstał pożar w domu p. Malki Jaworowskiej przy ul. Słonimskiej Nr. 13. Ogień uszkodził budynek parterowy i częściowo urządzenie mieszkalne. Po 2 godzinnej akcji Straż ugasiła ogień.

## Surowe kary

za przekroczenie przepisów

prawa łowieckiego

Właściciel restauracji „Versal” p. Marjan Szybowski nie stosując się do obowiązującego prawa łowieckiego karmić obecnie swych gości sarniną; Starosta Grodzki ukarał go grzywną zł. 500 z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu.

## POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstarunki w zakres drukarstwa wchodzące.